



Jak Kochanowski opisuje śmierć? Część 1.

Tren I

Tak więc smok, upatrzysz gniazdo kryjome,
Słowiczki liche zbiera, a swe łakome
Gardło pasie; tym czasem matka szczebiece
Uboga, a na zbójcę co raz się miece.
Próżno, bo i na samą okrutnik zmierza,
A ta nieboga ledwie umyka pierza.

Tren II

Płakać nad głuchym grobem mej wdzięcznej dziewczyny
I skarżyć się na srogość ciężkiej Prozerpiny.

Tren III

Nie lza, nie lza, jedno się za tobą gotować,
A stopeczkami twemi ciebie naszładować.

Tren IV

Zgwałciłaś, niepobożna śmierci, oczy moje,
Żem widział umierając miłe dziecię swoje.

Tren V

Jako oliwka mała pod wysokim sadem
Idzie z ziemi ku górze macierzyńskim szlakiem,
Jeszcze ani gałązek, ani listków rodząc,
Sama tylko dopiro szczupłym prątkiem wschodząc;
Tę, jeśli ostre ciernie lub rodne pokrzywy
Uprzątając, sadownik podciął ukwapliwy,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Tren VI

Jako więc lichy słowiczek w krzaku zielonym
Całą noc prześpiewa gardłkiem swym ucieszonym.
Prędkość mi nazbyt umilkła, nagle cię sroga
Śmierć spłoszyła, moja wdzięczna szczebiotko droga.

Tren VII

Miała cię mać uboga
Doprowadzić, nie takąć dać obiecywała
Wyprawę, jakąć dała.
Giełteczkość tylko dała a lichą tkaneczkę,
Ociec ziemie bryłeczkę
W główki włożył. Niestetyż, i posąg i ona
W jednej skrzynce zamkniona.

Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl